MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: XLV.

Dnia 7. Czerw:

---

z HORACYUSZA.

I.

W osobie Ulissesa radzącego się Cienia Tyrezyaszowego w otchłani, Poëta sztuczne zabiegi dybiących na puścizny opisuie.

Hoc quoque, Tiresia, præter narrata, petenti &c. lib. II. Sat. 5.

ULIS. To mi też, Tyrezyo, *a*] powiedz proszącemu:
Jakiemibym sposoby mogł stratę mych rzeczy
Naprawić . . . coż się śmieiesz? Tyr. czy nie dość frantowi
Wrocić się do Itaki, *b*) y oyczyste bogi
Oglądać? Ulys: ô nikomu Wieszczu nie kłamiący!

Ww 2 Widzisz

a) Tyrezyasz, *był wrożbit Thebański, ktorego sądem obrażona* Juno, *slepotę nań przepuściła.*

b) *swey oyczyzny.*

Widzisz, iak hołysz biedny do domu się wracam,
Coś mi sam przepowiedział : szpichlerze, obory
Wyprzątnione od gachow *c*) Już zaś urodzenie
Y cnota bez maiątku, podleyszą iest chwastu.
Tyr. Ponieważ się ubostwa wzdrygasz, bez o-
grodki
Powiem ci, iakim możesz zbogacić się kształtem.
Jeżlić kwiczoła, lub co innego kto pośle,
Niech tam leci, gdzie panem ma Starca dostatni
Dom: maszli słodkie iabłka, lub owoce przednie
W twym ogrodzie, niech ie wprzod przed domo-
wym bożkiem
Kosztuie, czci godnieyszy, niż Lar, *d*) bogacz
stary :
Ktory krzywoprzysięzcą acz będzie, y podły
Z rodu, zbieg, krwią braterską zbroczony, ty iednak,
Zechceli z tobą wraz iść, day mu prawą rękę.
Ulys: Jażbym to z niecnym Damą *e*) miał iść
o bok ? nie tak
Podło postępowałem w Troi, z naypierwszemi
Sadząc się zawsze. Tyr. á więc też będziesz ubogim.
Ulys: Mężnym zniosę umysłem tę przykrość, zno-
siłem
Dawniey większe. atoli racz dokończyć Wieszczu,
Zkąd y iak mogłbym prędko wielkich bogactw na-
bydź ?
Tyr: Jużem mowił, y ieszczeć mowię: zachodź sztu-
cznie
Koło

c) *żony moiey* Penelopy.

d) Bożek *domowy, ktoremu pierwiastki zboża y owocow w ofierze dawano.*

e) Dama, *niewolnicze nazwisko, bierze się za podłego człowieka.*

Koło ſtarych puścizny, y choć ci ſię żerwie
Jeden drugi ćwik z wędy, ty przecie nadziei
Nie trać, ani porzucay ſztukę oſzukany.
Wielka lub mała ſprawa ieżli w ſądach będzie,
Ktory z prawuiących ſię dwoch będzie bogatym
A bezdzietnim, by też był niecnota, przez napaść
Niewinnego zapozwał, ty iego obrońcą
Bądź: gardząc dobrą ſławę y ſłuszną maiącym
Sprawę Obywatelem, ieźli ten ma w domu
Syna, lub płodną żonę. "Quincie, Publiuszu, *f*)
"Na przykład (głaszczą bowiem te imiona uszy
Pieſkliwe), zacność twoia przyiacielem tobie
"Mnie zrobiła, na prawie znam ſię, bronić ſprawy
"Mogę; prędzey mi oczy kto wydrze, niżli cię
"W świszczu *g*) nawet uſzkodzi; ſtaranie w tym moie
"Będzie, byś nic nie ſtracił, byś w pośmiech nie poſzedł.
Zatym mu ſię do domu każ wrocić, y pieczę
Mieć o zdrowiu, ſam pilnie zaś chodź w iego ſprawie,
Trway ſtało, iakiżkolwiek czas: czy to gorąca
Kanikuła posągi nieme ſzczepać będzie:
(Czy Furius *h*) z ſwym tłuſtym odęty kałdunem,
Lodowate popſtrzyka ſiwym śniegiem Alpy.

f) *Rzymianie znakomici troiakich imion zażywali: przedimię* prænomen, *iako to* Marcus: *imię* nomen, *iako* Tullius: *y nazwiſko* cognomen, *iako* Cicero.

g) *t. i. w prożnym orzechu* (caſsâ nuce) *iakoby w rzeczy naymnieyszey, naypodleyszey.*

h) Furius Bibaculus *Pòèta, ktory ilekroć zimę opisywał, zwykł był poſpolicie, tego wierszyka używać.*

"Widzisz, ktoś go w bok łokciem ſtoiącgo bliſko
Trącaiąc, rzecze" iak ieſt nie ſtrudzony w pracy,
"Jak w uſługę przyiacioł raźny, iak obrotny ?
Tak ſię więcey ryb zbieży i) y ſadz twoy zarybi.
Procz tego, ieżli w ktorym chorowity domu
Maiętnym ſyn ſię chowa (byś ſię oczywiſtym
Nadſkakiwaniem ſtarcom bezdzietnim, nie wydał
Czym tchniesz) z lekka pomykay ſwą ſię ku nadziei
Uſługą, byś dziedzicem był drugim naznaczon,
Y iezli traf go iaki na tamten świat wyśle,
Naſtąpił po nim. Rzadko ta koſtka uchybia.
Ktokolwiek ci teſtament da ſwoy do czytania,
Strzeż ſię, abyś go czytał, oddal go od ſiebie,
Tak iednak, byś oczyma z boku zarwał: co tam
W drugim wierszu na pierwszey karcie; czyś ſam ieden
Czy też z wielą ſpołdziedzic ? ſzybkim przebież okiem.
Bywa częſto, że z Pięciu-męża k) przewarzony
Pisarz, gardziel oſzuka kruka rozdziawiony,
Y zabiegacz puścizny Nazyka śmięch z ſiebie
Koranowi uczyni. ULIS. czy wileiesz ? czy mię
Z umyſłu łudzisz ? prawiąc tak zawiłe rzeczy.
TYR: Cokolwiek powiem, Synu Laërta, lub będzie
Lub nie będzie. Apollo wrożyć mię nauczył.
ULYS: Coż tą przecie ma znaczyć gadka, racz powiedzieć.
TYR:
Jupiter hybernas canâ nive conſpuit Alpes.

i) t. i. *Starcow bezdzietnich kłosliwych, ktorzy ci ſprawy ſwoie polecaiąc, nie zabawem cię zpanoſzą.*

k) *Zpięciu męża.* Quinque viri, *byli Urzędnicy ſądowi niſkiego ſtopnia. po małych miaſteczkach* municipia *rzeczonych.*

TYR. W czaſie, w ktorym Bohatyr młody *l*) Partom ſtraſzny *m*)
Eneaſzowe plemie, na morzu y ziemi
Wielkim będzie; doroſła poydzie za Korana
Bogatego, Nazyki corka, chcącego ſię
Uwolnić przez to, by mu długu nie zapłacił.
Coż tu zrobi zięć *n*) poda teſtament świekrowi, *o*)
Proſząc by go przeczytał: mocno ſię on będzie
Zbraniać, potym go weźmie y cicho przeczyta,
Gdzie żadnego nie znaydzie zapiſu dla ſiebie
Ni dla ſwych, tylko żeby płakał na pogrzebie.
Wtym cię ieſzcze napomnę, ieźli iaka chytra
Białka, lub wyzwoleniec, ſtarcem zdzieciniałym
Rządzi, przyłącz ſię do ich towarzyſtwa, chwal ich,
Aby nie przytomnego wzaiem cię chwalili:
Gdyż to wiele pomaga, lecz daleko więcey
Przewyżſza, Głowę ſamą podbić. Jeźli będzie
Klecił choć ladaiakie wierſze, chwal go przecie &c.

Powiem ci, za mych czaſow co ſię w Thebach ſtało:
Baba niecna tak z domu wynieść ſię kazała
Teſtamentem: by ciało gołe namaſzczone
Oliwą ſuto, dziedzic nioſł na gołych barkach,
Chcąc ſię pono wyśliznąc, by mogła, po śmierci;
Snadź ią muſiał żyiącą mocno opanować.

Przy-

l) Auguſt Ces.
m) *Ktorym odebrał chorągwie, przez* Kraſſa *y* Antoniuſza *w nieſzczęśliwych bitwach utracone*.
n) Coranus.
o) Nazyce.

Przyſtępuy z oſtrożnością, ani ſię z uſługą
Uchylay, ani nazbyt naprzykrzay: mow mało,
Dziwak ſtarzec nie lubi wielomowcę: ni też
Milcz nazbyt: bądź Davuſem Komicznym, z pochyłą
Stoy głową w boiaźliwey poſtawie: uſługą
Chęć zniewalay, oſtrzegay: ieżeli wiatr wieie
Cożkolwiek, by ſzacowną dobrze nakrył głowę.
Czyń mu rum, rozpieraiąc lud barkami, w tłumie.
Gadaćli lubi, ucha nadſtaw mu z pilnością:
Jeźli pochwał zbyt pragnie? poki nie zawoła
Oh, iuż doſyć! podnioſſszy ręce w gorę; chwal go,
Y proźnemi czczy pęcherz nadymay wiatrami.
Gdy zaś śmiercią z tak długich uſług cię wyzwoli,
Y wyraźnie uſłyſzyſz: czwartey Ulyſſeſa
Części czynię dziedzicem: nieſtety! zawołaſz
Na głos, nie maſz iuż Damy, mego przyiaciela!
Gdzież znaydę tak zacnego, tak wiernego? co raz
To powtarzay, możeſzli też zapłakać, zapłacz,
Układaiąc twarz, by ſię radość nie wydała.
Grob na twą zdany wolą, wyſtaw mu wſpaniały.
Pogrzeb że miał przyſtoyny, niech chwalą ſąſiedzi.!
Jeźli zaś z ſpołdziedzicow kogo trapić będzie
Kaſzel ciężki, mow: że z twey ſtrony, czy grunt, czy dom,
Nabydź zechce, za tanie chętnie mu pieniądze
Spuściſz. Lecz mię iuż ciągnie nazad czarna Xieni
Prozerpina. Byway zdrow, życzęć powodzenia.

II.

Głupi żadnego śrzodka ani pomiaru nie znaią.

Ambubajarum collegia, pharmacopolæ &c.
Lib. 1. Sat. 2.

Surmaczki, włoczykije, kuglarki, toż y ci
Co perfumy przedaią, skoczki pasorzyci,
W szystek ten rodzay smutny iest Tigelliusza
Spiewaka śmiercią, gdyż był datny, dobra dusza.
Przeciwnie ktoś boiąc się, aby nie był miany
Rozrzutnikiem, kawałka chleba ni łachmany
Niechce przyiacielowi nędznemu w potrzebie
Dać, czymby głod y zimno odegnał od siebie.
Spytaszli marnotrawcę, czem tak znaczne dziada
Y Oyca, zbiory, w gardziel w brzuch tkaiąc, przeiada,
Za pożyczane, wszelkie zkupuiąc potrawy
Pieniądze? odpowie ci, że niechce plugawy
Bydź sknera, ni, podłego umysłu. Ma chwałę
Ztąd od iednych, od drugich naganę nie małę.
Fufidy *p*) marnotrawcą boi się bydź miany,
Bogaty w zbior lichwiarski, bogaty y w łany,
Pięć mu od sta co miesiąc z summy do rąk wbiega,
Im utratnik! kto większy, nań bardziey nalega:
Od młodzikow, co w męzkim nie dawno ubierze,
Skąpych maią rodzicow, karty ręczne bierze:
Jowiszu wielki! słysząc, kto tu nie zawoła?
Jakiż

p) *Lichwiarz łakomy.*

Jakiż rozchod mieć musi, wedle zysku zgoła!
On ? ledwiebyś mogł wierzyć, iak sobie niechętny,
Tak, iż w Terencyusza Komedyi q) skrzętny
Ociec ow, r) co żył nędznie po wygnaniu z domu
Syna, s) tak nie trapił się iak on. Teraz komu
Jeźli się spytać zdarzy, iakie ma zamiary
Ta rzecz ? te, że gdy głupi chronią się przywary
Jedney, wpadaią w drugą, grąznąć w inney toni.
Piżmem trąci Rufillus, à kozłem Gorgoni.
vel. Jedney, wpadaią w drugą, co wszystko nic
potem.
Piżmem Rufillus trąci, Gorgoni parkotem.
vel. Jedney, lecą w przeciwną drugą, co wszy-
stko złem,
Piżmem trąci Rufillus, Gorgoniusz kozłem.

q) *Heautontimorumenos.*
r) *Menedemus.*
s) *Kliniasza.*

